

## Tekst gwarowy &mdash; Klonowo 5

Autor: Halina Karaś

Tekst nagrały Katarzyna Antczak i Katarzyna Cackowska, przepisały go Anna Olczak, Jolanta Janusz, weryfikacja zapisu, wybór fragmentów i opracowanie &mdash; Halina Karaś.

{smoothgallery image=F7072.jpg&title=Maria Konieczna&caption=Maria Konieczna}Informatorka: Maria Konieczna, ur. w 1939 roku w Klonowie, w powiecie tucholskim w wielodzietnej rodzinie (miała dwanaścioro rodzeństwa). Rodzice zajmowali się pracą na roli, prowadzeniem gospodarstwa, ojciec dodatkowo był robotnikiem leśnym, tzw. kłafciarzem. Oboje rodzice pochodzili z tej części Borów Tucholskich, tj. z Klonowa i z pobliskiego Cekcyna. Pani Maria ukończyła szkołę powszechną w Klonowie. Kilka lat pracowała na Śląsku, a p powrocie do Klonowa pracowała w pobliskim tartaku. Pani Maria udziela się społecznie. Jest kierowniczką ludowego zespołu teatralnego &bdquo;Klonowiacy&rdquo;, pisze teksty przedstawień wystawianych przez zespół. Dotyczą one różnych wydarzeń z życia wsi, prezentują &mdash; często w sposób humorystyczny, przeplatany piosenkami &mdash; wiejskie zwyczaje i dawny sposób gospodarowania. &bdquo;Klonowiacy&rdquo; występują często na festiwalach kultury ludowej w Tucholi, Toruniu, Bydgoszczy, Chojnicach, zdobywając tam często prestiżowe nagrody. Wspomnienia z dzieciństwa {vm}T708.mp3|L{/vm}

A my zawsze tam nad rzejkami, teraz to dzieci nie wiedzo, co to je. Takie ze szkoły takie małe czy tam jaki jeji chłop, z dziadkiem cztery kilometry po lasach krowy paś. A jeszcze od pana {tt}leśniczego, ścieśnione e w końcówce &mdash;ego &mdash; dźwięk pośredni między e i y|leśniczeygo{/tt} puścił ci bez łańcuchow w tym lesie, a jeszcze jak były dobrze muchy, toś latał jak wściekły pies za tymi krowami. To całe dnie, całe wakacje toś w lesie z krowami siedziaoł. Tu my {tt}mieliśmy, 1. os. lmn. czasu przeszłego z dawną końcówką -m, por. dalej: wzielim, przecielim, mieszkalim.|mielim{/tt} takie błotko na dole, to wzielim {tt}beczkę, B.lp. rzeczownika żeńskiego na &mdash;a równy mianownikowi na skutek szerokiej wymowy ę i zaniku nosowości w wygłosie|beczka{/tt}, przecielim na pół, taty. Tedy na karuzeli zem jeździli. Abo koryto od świni zabijania, co sie oparzało. Oj, tedy dało luinty. A mój tata oń był, no dobry człowiek był, ale jak jeden zawinił, to wszyscy. Jak ni miał czasu, żeby nas&hellip; Mama nie biła nos. Ale tata&hellip; {tt}czekajcie, czekejta &mdash; dawna forma liczby podwójnej trybu rozkazującego z końcówką -ta, dziś w funkcji liczby mnogiej, przejście &mdash;aj > ej|Czekejta{/tt}, mama mówiła, jak tata przydzie na wieczór. Jak ni miał czasu, szed na zebranie, no nie. To mówi tak: &bdquo;tero ni mom czasu, ale rano.&rdquo; I to nie było zapomniane. Rano przed {tt}śniadaniem, a pochylone utożsaństwo się z o (jeszcze podwyższenie artykulacji)|śniadaniem{/tt} wszyscy w rzeyndzie w stodole zem {tt}stali, forma stojeli &mdash; bez ściągnięcia (kontrakcji) typowa dla gwar całej Polski północnej|stojeli{/tt}, no nie. Każdy tfu, taki naszyjnik był albo taki pasek, no nie. A jo to była zawsze tako mądro i jo zem&hellip; tak wedle siostra, dwóch braci i ja, no nie. I tera tak łojciec raz mnie trzepnął, drugi, a trzeci raz to juz se w nogach rznał, bo mnie już nie było. A te głupki stojeli i drugie raz jeszcze po jednym dali, dostali. A spało się w stodole? Na sianie? Latem to żeśmy na sianie spali, jo tam z uciechom, a tak no jak my mieszkalim tam we wiosce, no nie czarujmy sie, tera narzekajo. To melim jizba i kuchnio. A było nos&hellip; zaroz vos policze. Mama, tata, łojca brat przyjechoł z wojny, był wdowcem, ni miał gdzie. To je czych. Teraz Zosia, Janek, Józef, ja, Trudzia i Jadzia sie rodziła. Osiem w pokoju i w kuchni. {tt}czysto, wymowa y w gwarach całej Polski północnej jako głoski bliskiej i|Czysto{/tt} było jak w szklance, ale było tak: dwa łóżka, trzecie łóżko, łóżeczko, kolybka. To spali dzieci w nogach i w głowie i w łóżeczku dwóch. To tak nie było i sie wszyscy wyspalim, no bo no gdzie melim spać. Wtedy jak już przyślim, tu to tyż jeszcze była tu matki siostra i dziadek. To w t□m domu wyremontowali i zem spali tu w {tt}tym, wymowa y w gwarach całej Polski północnej jako głoski bliskiej i, która nie miękczy poprzedzającej spółgłoski|t□m{/tt} domu. A tedy mama wchodziła pod łokno słuhać, czy my {tt}pacierz, dyftongiczna wymowa a jako ał|pacierz{/tt} mówim. Jak zem nie mówili pacierza, wlaźła tfu rano tacie naskarzyła. A jak jo chodziła do tych {tt}gbur &lsquo;zamożny gospodarz&rsquo;, pożyczka z niemieckiego|(g)burów{/tt} to jak były koniec żniwów, no nie, to gospodarz tam dał wódki, cukierów i {tt}kuch &lsquo;ciasto drożdżowe&rsquo;, zapożyczenie z niemieckiego|kucha{/tt}. No to jak tako młodo dziewczyna dali mnie tam troszka wypić, toś już miał dość, no nie. A moja siostra to był taki diabeł, zaro mnie wydała. Do tych bieydných było przedtem stokroć {tt}gorzej, przejście -ej > -y|gorzy{/tt}. Choć tera nawet i te bezrobotne, nawet, ale idź jeszcze do nich do dom, to oni jeszcze jednej części tak nie jedzo jak my. Bo jak ja miałam na na wiosce kawałek suchego chleba w ręyce, to jeszcze było, że ten chleb był, bo zawsze go też nie było na przednówku. Trzymałam go za przeproszeniem z tyłu, no nie i kura mnie dziobła, to jo płakała, bo kura mnie chleyb porwała. Suchi chleyb.